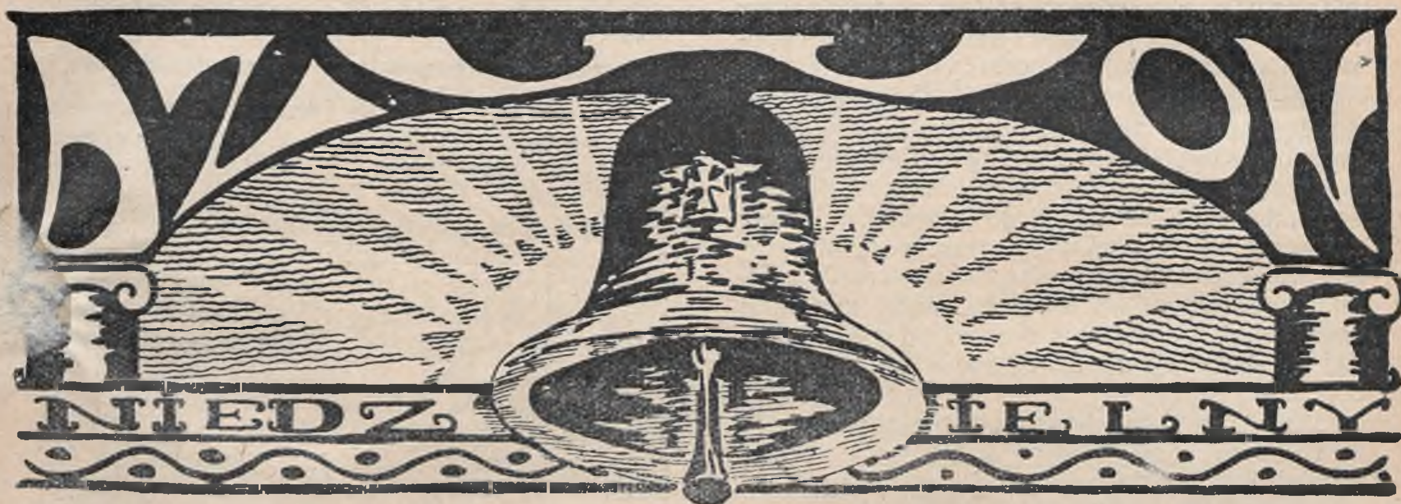
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr
Nr. 42. KRAKOW, 20 PAŹDZIERNIKA 1929 R. ROK V.



PATRON KRAKOWA.

Zapada cichy, pogodny zmierzch naszej cudnej polskiej jesieni, która nawet w murach miejskich czaruje swym urokiem. Poważne mury dawnej „Almae Matris“ dziś bibljoteki Jagiellońskiej spowija mrok, dodając im tajemniczego uroku i wiekową potęgując powagę. U wrót portalu gotyckiego smuga złocistego światła. Gdzie jego źródło? To ręka czciciela, dziś rzadkiego, zatknęła świecę ofiarną przed kratą, za którą, podtrzymywana przez anielskie postacie, Świętego postać błogo się uśmiecha, uśmiechem szczęścia nieba a miłości tej polskiej ziemi. To nasz, nasz szczególnie Święty, Jan Kanty...

„Osobliwy i prawdziwy, pobożności wzorze, w miłości, w pokorze...“*)

Tam, gdzie dziś Jego skromna podobizna drewniana, to tyloletnie Jego mieszkanie, świadek cichego a przebogatego życia, stamtąd codziennie z słodyczy niebiańskiej uśmiechem o wczesnej godzinie wychodząc, mężem poważnym, potem starcem zgrzybiałym, witał drogie mury Krakowa, ukochany kościół św. Anny, i dzień życia dla Niego tak zawsze ponętny, bo pełny miłości Boga i czynnej miłości bliźniego. Minęło pięć wieków a potężne i słodkie życie Świętego tak przywarło do tych miejsc, że i dzisiejszy człowiek wyczuwa, iż zda się wysunie się nasz Swięty z swego ukrycia, by uczyć, dźwigać, pocieszać, ocierać łzy, słowem rozlewać miłość z pełnego swego serca.

„Osobliwy i prawdziwy...“



Stary obraz przedstawiający św. Jana Kantego jak w cudowny sposób skleja rozbity dzban i napełnia wodą zamienioną następnie w mleko. — Obraz ten pochodzący z 18 w. znajduje się na probostwie św. Anny w Krakowie.

Pochodził z Kęt, syn dzwonnika kościelnego, obdarowany od Boga darami wieloma, przybył do Krakowa, by czerpać z krynicy wiedzy Uniwersytetu niedawno przez Kazimierza fundowanego, tęskniący za suknią kapłańską. Lata pracy i modlitwy uwieńczone zdobytą i wymodloną godnością kapłańską. I od tej chwili, długie, jasne pasmo, pożytecznego życia. Swiatły kapłan, wielki i znakomity profesor i uczony, zaszczycony katedrą w tej uczelni, której niedawno sam

*) Pieśń X. Arcybiskupa Hołowińskiego

był uczniem, a przedewszystkiem niedościgniony bohater miłości bliźniego. Aureola legend i opowieści opromieniła Jego postać.

Nie można nie kochać tego Świętego, rozmodlonego nad dzbankiem stłuczonym sieroty, darzącego ją mlekiem z wody wiślanej cudownie przemienionem, nie można nie kochać tego serca, tulącego zmarzniętego żebraka, otulając z ramion zdjętym własnym płaszczem, nie można nie kochać tego profesora, w ukryciu zdejmującego obuwie na ulicy, by młodzieńcze nim obuć stopy a samemu boso wśród zimy wracać do domu z rozpromienionem od szczęścia obliczem.

„Osobliwy i prawdziwy pobożności wzorze...“

I dlatego, gdy dobry Pan w samą wigilję Bożego Narodzenia odwołał Swego Sługę, zapłakał Kraków a przywarł całą duszą do tego wszystkiego, co Święty swem życiem uświęcił i począł Go czcić i orędownictwa Jego wzywać.

A cześć ta była tak potężną, że świątynia św. Anny, w której spoczęły Jego św. zwłoki, nie mogła pomieścić tłumów, zwłaszcza młodzieży. Skromny początkowy grobowiec Świętego, otoczony wieńcem kochających młodych serc, stał się przybytkiem, gdzie każdy otrzymywał wedle potrzeby to, o co prosił a zabierał na życie wskazówkę, zamkniętą w napisie na Jego trumnie:

Tu złoży KANTY śmiertelności zwłoki
Duch zaś wiekuje w chwale nad obłoki.
Nauczał żyjąc znać Boga i Wiarę
Uczynił niebu sam z siebie ofiarę.
Przy jego grobie Bóg zaświadcza cudy,
Że KANTY nie znał światowej obłudy.
Chceszli wyrządzić cześć winną Świętemu
Żyj, jak żył KANTY, bądź podobien Jemu *).

Minęły wieki, Święty Orędownik nie zmalał, nie stracił dla swoich serca. Jedna tylko zaszła zmiana, swoji stracili dla Niego serce, opustoszał Jego grób!! Niemasz dziś koło grobu Profesora wieńca młodych serc i dlatego bieda moralna dusze pustoszy, charaktery kształtują się słabe, zakute w pancerz samolubstwa, wzrok wiary zaćmiony, życie wieje pustką.

Więc wróćmy do naszego Świętego w jego miesiącu październiku, wskrześmy Jego cześć, na usta włóżmy starą pieśń błagalną:

„Przybądź na pomoc szkole Jagiellona.
Która Cię dawno czci jako Patrona
Racz wziąść pod Twoją obronę swe syny
Ojcze jedyny

Uproś nam światło prawdziwej mądrości
Abyśmy torem Twej doskonałości
Tam, gdzie przedwieczna Światłość świeci [wiecznie
Zaszli bezpiecznie.“

A odrodzenie duchowe zstąpi.

X. R, Van Roy,

*) X. „M. Józef Aloyzy Putanowicz“ Życie cuda i dzieje Kanonizacyi S. Jana K. Kraków 1870.

„Kultura“ Europejska.

Cierpkie uwagi pogańskiego kapłana hinduskiego.

Wychodzący w Krobi (Wielkopolska) znakomity miesięcznik misyjny p. t. „Oblat Niepokalanej“ pod powyższym nagłówkiem taki przytacza artykuł:

Przed niedawnym czasem okazał się w jednem z pism londyńskich, bardzo interesujący i charakterystyczny „list otwarty“ kapłana indyjskiego do angielskich (protestanckich. Uwaga „Dzwonu“) misjonarzy. Treść jego jest mniej więcej taka:

Moralność w waszym kraju (t. j. w protestanckiej przeważnie Anglji. Przypisek nasz) znajduje się na znacznie niższym poziomie aniżeli u nas. Nie daje ona wam zatem żadnego prawa do uzurpowania sobie wobec nas jakiejkolwiek wyższości i narzucania nam waszych poglądów. Raczej my powinniśmy pójść do waszego kraju, aby was nawracać i uczyć zasad prawdziwej moralności Jeżeli chcecie z ludożerców zrobić ludzi kulturalnych, być może, jest to dobre poczynanie, ale jeżeli zamierzacie uszczęśliwić waszą cywilizacją ludy, które miały już swoją wysoko rozwiniętą kulturę wówczas, kiedy wy byliście jeszcze barbarzyńcami, nie znającymi ani nawet drewnianego pługa, to nazwać to należy szczytem zarozumiałości.

W czem się objawia wasza obyczajność?

W zabójstwach, rabunkach, oszustwach lub procesach rozwodowych, od których aż się roi w waszych gazetach.

Owszem, możemy się od was nauczyć wielu rzeczy w dziedzinie rzemiosła i sztuki, chociaż i tam nie wszystko okaże się dla nas przydatne i potrzebne. Natomiast w sprawach dotyczących naszej duszy i naszych obyczajów, nie możecie być w żadnej mierze naszymi nauczycielami. Zamieććie najprzód przed własnemi drzwiami!

* * *

Do tych słów poganina „Oblat Niepokalanej“ dodaje taką uwagę: „Cierpkie słowa. Oby naszym (chrześcijańskim) Europejczykom otworzyły oczy, tak, żeby się uderzyli w piersi i powiedzieli sobie: Tak dalej być nie może, musimy się poprawić, by nie być zgorszeniem dla pogan!“

Całkiem słuszna to uwaga. Szczególnie zaś dobrze uczynił „Oblat Niepokalanej“, że słowo „chrześcijańskim“ ujął w cudzysłów, dając do zrozumienia, że na owe cierpkie słowa Europejczycy zasłużyli przez to, iż niby są chrześcijanami z imienia, ale w życiu już zarzucili zasady chrześcijańskie, tak, że ich poganin musi karcić i kazanie im prawić.

Nie wiemy na jakich to tam „chrześcijan“ w Indjach czy w Europie musiał patrzeć ów pogański kapłan hinduski, że im aż taką wsypał reprymendę. Przypuszczamy jednak, że miał przed oczyma tych „chrześcijan“, którzy idą do pogan jedynie dla interesu, dla geszeftu, dla

handlu, dla zysku, dla podboju, dla rabunku, dla rozpusty i tym podobnych rzeczy, i uszczęśliwiali pogan truciznami, jak opium i alkohol, i gorszyli ich straszliwym przykładem niemoralnego życia...

Prawdopodobnem też jest, że ów kapłan pogański nie spotkał się z głosicielami prawdziwej nauki Chrystusowej, a zetknął się chyba tylko z przedstawicielami takiego „chrześcijaństwa“, które nawet w Europie już przestało być chrześcijaństwem, a tylko jeszcze nazwę tę nosi.

Najbardziej uderza nas u tego poganina to, że karci on „chrześcijan“ europejskich za to, iż w gazetach europejskich „aż się roi od procesów rozwodowych“. Widać stąd, że rozwody małżeńskie w oczach pogańskiego kapłana są wstydem, hańbą, objawem upadku moralności i znakiem zacofaństwa. .

Niechby też sobie te słowa zapisali do pamiętników ci nasi postępowcy którzy w imię p o s t ę p u i k u l t u r y na gwałt chcą nas uszczęśliwić ustawodawstwem rozwodowym.

Czy to nie wstyd i zacofaństwo? (*wicz)*

Liturgja uroczystości św. Jana Kantego.

I. Uwagi ogólne.

W dniu dzisiejszym znowu schodzi się uroczystość św. Jana Kantego Wyznawcy z niedzielą. Uroczystość św. Jana Kantego, jako głównego (obok św. Stanisława Biskupa i Męczennika) Patrona arhidiecezji i księstwa krakowskiego, obchodzi się jako święto podwójnego rytu 1-szej klasy z oktawą t. zw. wspólną. Wobec tego ustępuje niedziela, części zmienne Mszy św. są o uroczystości św. Jana Kantego, a z części zmiennych Mszy św. na niedzielę 22 po Zesłaniu Ducha Świętego zostają tylko, jak zwykle w podobnych wypadkach, Oracja, Sekreta, Modlitwa po Komunji i Ewangelja, ta czytana jako Ostatnia Ewangelja zamiast zwykłej: „Na początku było Słowo... Ponadto Prefacja jest niedzielna t. zn. o Trójcy Przenajświętszej.

Ponieważ dzień dzisiejszy jako niedziela przedostatnia października poświęcony jest w szczególniejszy sposób misjom, przeto dodaje się we Mszy św. trzecią Orację, trzecią Sekretę i trzecią Modlitwę po Komunji ze Mszy św. o Rozkrzewianie Wiary.

Dla przykładu podajemy, jak należy odmawiać w dniu dzisiejszym Oracje (podobnie postępuje się przy odmawianiu Sekretów i Modlitwy po Komunji;) najpierw Oracja ze Mszy św. o św. Janie Kantym, następnie dwie oracje, złączone wspólnem zakończeniem, t. zn. Oracja ze Mszy św. o niedzieli 22 i Oracja ze Mszy św. o Rozkrzewianie Wiary:

„Spraw, prosimy Cię wszechmogący Boże: niech za przykładem świętego Jana Wyznawcy w umiejętności Świętych postępujemy i bliźmni okazujemy miłosierdzie, iżbyśmy przez jego zasługi u Ciebie dostąpili przebaczenia. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Duchą Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków Amen“.

„Boże, ucieczko nasza i mocy, wysłuchaj łaskawie pokorne modły Kościoła Swego i spraw, jedyny sprawco pobożności, abyśmy to, o co z wiarą prosimy, ze zbawiennym skutkiem otrzymali.

„Boże, który chcesz, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do uznania prawdy: poślij, prosimy, robotników na żniwo Swe, i daj im ze wszystką bezpiecznością opowiadać słowo Twoje; aby mowa Twoja bieżała i była wsławiona, i wszystkie ludy poznały Ciebie, jedynego, prawdziwego Boga, i Jezusa Chrystusa, któregoś Ty posłał Syna Twego, Pana naszego: który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen. *

II. Dzisiejsza liturgja.

A) „Miłosierdzie Boże na wszelkie ciało“.

(Introit) I dlatego wychwalamy i wzywamy wszystkich do wychwalania zawsze i wszędzie Boga za miłosierdzie Jego nad nami:

„Niechajże wysławiają Pana za miłosierdzie Jego: i za cuda Jego dla synów ludzkich. Bo nasycił duszę łaknącą: bo duszę zgłodniałą napełnił dobrami.

„Alleluja, alleluja. Rękę Swą otworzył potrzebującemu, a dłonie Swe ściągnął ku ubogiemu. Alleluja“. (Graduał).

B) „Miłosierdzie człowiecze ku bliźniemu swemu“. (Introit)

Człowiek ma naśladować Boga, wyraźnie Bóg domaga się tego od nas. „Ponieważ napisane jest: Będziecie świętymi, iżem Ja jest święty“. (Piotr 1, 16. por. Lev. 11, 44. 45. 19, 2. 20, 7. 26. 21, 8).

Mamy Boga naśladować we wszystkich Jego doskonałościach: „Bądźcież tedy doskonałymi, jak i Ojciec wasz niebieski doskonały jest“. (Mat. 5, 48). Mamy więc naśladować i w miłosierdziu: „Bądźcie przeto miłosierni, jak i Ojciec wasz jest miłosierny“. (Łuk. 6, 36). A że koniecznem jest, byśmy pełnili uczynki miłosierdzia co do ciała (tem bardziej co do duszy, boć dusza ważniejsza od ciała), na to wskazuje nam opis Sądu Ostatecznego pozostawiomy nam przez samego Pana Jezusa (p. Mat. 25, 31. — 46).

Uczynki miłosierdzia wskażą, że mamy wiarę żywą; wspaniale mówi o tem dzisiejsza Lekcja:

„Tak mówcie i tak czyńcie, jako ci, którzy mają być sądzeni przez zakon wolności. Albowiem sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czynił. A miłosierdzie przewyższa

---

* por. uwagi o odmawianiu oracyj w Nrze 36 „Dzwonu” str. 562.

sąd. Cóż za pożytek, bracia nasi, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynków by nie miał? Izali go może wiara zbawić? A jeśliby brat i siostra byli nadzy i potrzebowaliby powszedniej żywności, a rzekłby im który z was: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się, a nasyćcie się, a nie dalibyście im, czego potrzeba ciału, cóż pomoże? Także i wiara, jeśliby nie miała uczynków, martwa jest sama w sobie".

Komunja zaś przypomina słowa Pana Jezusa: „Dawajcie, a dadzą wam; w zanadrza wasze oddadzą wam miarę dobrą i natłoczoną i potrzęsioną i opływającą. Albowiem jaką miarą mierzyć będziecie, taką wam odmierzą".

C). „Byłem okiem ślepemu a nogą chromemu: byłem ojcem ubogich". (Ofarow.).

Św. Jan Kanty zasłynął z heroicznej miłości bliźniego i miał prawo powiedzieć za Jobem:

„Obłuczyłem się w sprawiedliwość i przyodziewałem się, jako szatą i koroną, sądem swoim. Byłem okiem ślepemu a nogą chromemu: byłem ojcem ubogich". (Ofiarowanie).

W ten sposób św. Jan Kanty, pełniąc uczynki miłosierdzia, miał *„biodra przepasane, a światła w rękach zapalone"*, a tak *„podobnym był do ludzi, co wyczekują pana swego, gdy ma wrócić z godów weselnych, aby mu otworzyć natychmiast, skoro nadejdzie i zapuka"*. (Ewangelja).

Postępujmy i my *„za przykładem świętego Jana Wyznawcy w umiejętności Świętych i bliźnim okazujmy miłosierdzie"*. (Oracja). Czyńmy uczynki miłosierdzia i **we wszystkiem** pełnijmy przykazania: sam Pan Jezus napomina w dzisiejszej Ewangelji: *„I wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie w godzinie, o której nie myślicie"*. *Wład. Jelonek.*

Ewangelja na niedzielę XXII po Zesłaniu Ducha Swiętego. (Mat. 22, 15 — 21).

„Onego czasu odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się, jakoby Jezusa pochwycili w mowie. I posłali mu ucznie swoje z Herodyany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy i drogi Bożej wprawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co ci się zda: godzili się dać czynsz Cesarzowi, czyli nie. A Jezus, poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: Cesarski. Tedy rzekł im: Oddajcież tedy, co jest cesarskiego, Cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu".

Tradycja czyli Podanie.

Św. Jan, Apostół, na końcu swej Ewangelji pisze (21. 25): „A jest i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus: które, gdyby się z osobna pisały, tuszę, iż i sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, któreby się pisać miały".

Św. Paweł Apostoł upomina wiernych, aby się trzymali nietylko tego, co im napisał, ale również i tego, co im ustnie podał.

Pan Jezus ustnie głosił swą naukę, a nie przez pismo ją ludziom podawał i tak t. j. ustnie kazał ją ogłaszać, bo wyraźnie rzekł do apostołów: „Idąc nauczajcie wszystkie narody" (Mat. 28. 19). Z tego co wynika? To, że nie wszystko, co P. Bóg ludziom objawił, i do wierzenia podał, znajduje się w Piśmie św. Są także takie prawdy wiary, przez Boga objawione, których w Piśmie św. niema, otóż takie prawdy wiary, których w piśmie św. niema, a które P. Bóg ludziom objawił nazywamy Tradycją czyli Podaniem.

Z nauki Kościoła opartej o Pismo św. wiemy, że mamy święcić niedzielę, że chrzest małych dzieci jest ważny; że jest czyściec, że jest siedm św. Sakramentów i tak dalej.

Gdyby nie było ustnego Podania, nie wiedzielibyśmy nawet, które księgi należą do Pisma św. a które nie, bo przecież wtedy, kiedy Pimo św. powstawało, były różne księgi, nieraz bardzo pobożne, a jednak tylko niektóre zostały zaliczone do Pisma św. jako natchnione przez Ducha św.

Jeżeli tedy nie znajdujemy jakiej prawdy w Piśmie św. albo też jest niejasno wyrażona, pytamy się, jaka była i jaka jest nauka Kościoła w tym przedmiocie t. j. sięgamy do Tradycji czyli Podania.

A gdzież tę tradycję znajdziemy?

Ustne podanie znajduje się częścią w pismach najstarszych i późniejszych czasów Ojców Kościoła, postanowieniach soborów, w wyznaniach wiary, w modlitwach liturgicznych Kościoła.

Ojcowie Kościoła byli to mężowie świątobliwi i uczeni, którzy żyli w pierwszych czasach chrześcijaństwa i zostawili po sobie pisma. Do takich Ojców Kościoła zaliczają się np. św. Justyn filozof, gorliwy obrońca chrześcijańskiej wiary († 166); św. Ireneusz, biskup z Lugdunu († 202); św. Atanazy, biskup z Aleksanrji († 373); św. Augustyn, biskup z Hippony († 430). Niektórzy z nich byli uczniami samych Apostołów. Z ich pism dowiadujemy się, jaka była nauka Kościoła od początku.

Zgromadzenia biskupów całego Kościoła pod przewodnictwem Ojca św., aby orzekać w rzeczach wiary nazywają się Koncylja czyli Sobory powszechne. Czego Sobory uczą, to jest Podanie.

Z modlitw urzędowych Kościoła św. można także dojść, jaka jest nauka powszechnego Kościoła czyli Podanie.

Ludzie, którzy nie chcą Kościoła słuchać, pogardzają Jego nauką, a uciekają się do Pisma św., sądząc, że im Ono samo wystarczy. Pierwszy od tego zaczął Luter, protestant. Twierdził on, że całe objawienie Boże zamyka się w Piśmie św. — Podanie ustne odrzucił. Za Lutrem idzie wielu. Każdy po swojemu

Pismo św. bada i rozumie. Jeden twierdzi, że Jezus był Bogiem. drugi zaś: P. Jezus nie był Bogiem, Ten twierdzi: jest piekło; drugi twierdzi niema piekła. I to wszystko na być w Piśmie św. Tak błądzą, bo nie uznają za przewodnika Kościoła św. i Jego nauki czyli Tradycji. *P. Z.*

Perły św. Urszuli.

Święta Urszula
Perły rozsnuła
Po całym czarnym łanie,
Błyszczą się czyste
Perły przejrzyste,
Na polu błyszczą w świtanie.
I w blaskach słońca
Pierwszych bez końca
Błyszczą perełki białe,
Aż słońce wstało,
Perły zebrało,
Zebrało perełki małe.
I gdzieś się skryły
Perły, co lśniły
W promykach słońca złocistych,
Ślady zostały
W kropelkach małych,
Kropelkach rosy przejrzystych.

J. M. Ch.

Jak umierała słynna aktorka Ewa Lavallière.

Dzienniki doniosły niedawno o śmierci słynnej aktorki, która była bożyszczem Paryża, gwiazdą teatru, u której stóp widywano monarchów, a której kaprysom nikt nie mógł się oprzeć. W r. 1913 nagle opuściła scenę i najzupełniej zniknęła dla świata. Umarła obecnie w małej górskiej wiosce, pozostawiając przykład nagłego i zupełnego nawrócenia, które pociągało za sobą całkowite wyrzeczenie się sławy, powodzenia i majątku. Na jej grobie zostanie umieszczony według jej życzenia napis: „Tu leży Ewa Lavallière, urodzona w Tulonie w r. 1875, zmarła 10-go lipca 1929 jako tercjarka franciszkańska", oraz modlitwa, którą pokutnica Tais zwykłą była odmawiać: „Któryś mnie stworzył, zmiłuj się nademną".

Wiele pisano o artystce, o jej niezrównanym talencie, choć nie wydawało się bynajmniej, by jej życie kierowało się ku Bogu. Ale Opatrzność ma ukryte swe drogi i Bóg przemówił o swojej godzinie; słowa Jego głębokie i jasne, a nagłe i nie odparte, usłyszała w maju 1917 r. Bóg posłużył się pewnym kapłanem wiejskim, podczas jej pobytu na wilegjaturze. Zajmowała się spirytyzmem. Kapłan ten jej powiedział: „Pani wierzy w szatana, skoro Pani wie, że weszła z nim w komunikację. Niechże się Pani ma na baczności! Mogłaby się Pani kiedyś znaleźć w bezpośredniem z nim zetknięciu".

Wstrząśnięta do głębi i nagle oświecona, zwierza się artystka wiernej swej Leonie, która jej do śmierci nie opuściła: „Jeśli szatan istnieje, to i Bóg istnieje. Więc cóż ja robię? Jakież moje życie?". Po raz pierwszy stawał Bóg przed jej umysłem i sercem. Będzie mogła później powiedzieć Robertowi de Flers, w którego komedjach okryła się sławą i którego jedynie z dawnych



Wnętrze kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie, fundowanego w r. 1347 przez króla Kazimierza Wielkiego. Kościół ten obecnie jest w naprawie. Składki na ten cel przesyłać pod adresem: Urząd paraf. w Krakowie, ul. Bożego Ciała 26. Konto P. K. O. Nr. 40.642.

znajomych przy końcu życia przyjmowała, że przyszła do Boga przez szatana. — Kilka dni później kapłan ten przyniósł Ewie Lavallière życie Marji Magdaleny przez O. Lacordaire, mówiąc: „Przeczyta je Pani klęcząc!" I tak uczyniła. W obecności Leony jak i swej służby czytała tę książeczkę z niewypowiedzianem wzruszeniem. Łaska najwidoczniej napełniała jej duszę. Była to chwila przełomowa; w czerwcu tego roku z prawdziwie anielską pobożnością przystąpiła wraz z Leoną do spowiedzi generalnej i pierwszej Komunji św. Któżby potrafił oddać to pierwsze spotkanie z Chrystusem nowej Magdaleny!

„Zawsze, we wszystkiem Panie, Twa święta wola, a nigdy moja" napisze później. I tej woli Bożej szuka całą duszą. Dobrowolnie, niezrównana

artystka, która swą piękność i życie poświęciła teatrowi, rozwiązuje swe zobowiązania. Sprzedaje wielkiej wartości klejnoty, futra, meble, do których była tak przywiązana. Zachowuje sobie tylko rzeczy konieczne, aby mogła, jeśli Bóg pozwoli i jak tego bardzo pragnie, wstąpić do Karmelu. Służbę swoją obdarowuje hojnie, by im zapewnić spokojną starość. I tak pozbywszy się wszystkiego, z małym kuferkiem w ręku wyjeżdża wraz z Leoną do Lourdes. Zostaje tam cztery lata, żyjąc w ubóstwie i w modlitwie, odprawiając nowenny Dróg krzyżowych, nowenny kąpieli w źródle (w grudniu), zbierając odmrożonemi rękami drzewo w lesie na opał ubogiego mieszkania.



Starożytna ambona w kształcie łodzi w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu.

Nie mogąc wstąpić do Karmelu osiedla się w Thuillières, ubogiej i samotnej wsi górskiej w Wogezach. Wstępuje do III Zakonu św. Franciszka i staje się „Siostrą Ewą". Za poradą arcybiskupa Kartaginy udaje się z Leoną do Afryki, by tam pracować jak O. Foucauld. W Tunisie kieruje szkołą pielęgniarek, idzie w pustynię, dochodzi aż do Zaghouan, aż do Kef. Ale zdrowie zmusza ją do powrotu. Wola Boża! Przyjmuje ją i wraca do Francji i osiedla się z powrotem w Thuillières. Codziennie przystępuje do Komunji św. Nie przyjmuje wizyt osób, które ją aż w tej samotności odnajdują. Modli się, medytuje, upokarza się. A szczególnie oddaje się dziełom miłosierdzia. Żadna bieda ludzka nie jest jej obojętną. Pozostawi swych biednych i chorych Leonie. Ale zdrowie jej się pogarsza. Straszne cierpienia nękają ją przez dwa lata, przyjmuje je z radością. Dwa razy na tydzień otrzymuje Komunję św., a gdy stan się pogarsza, przyjmuje z przejęciem Ostatnie Namaszczenie. Leona, któej widocznie Duch św. daje natchnienia, wspiera umierającą. Kilka tygodni przed śmiercią okazuje się potrzeba operacji oka. Trzeba zaszyć na kilka dni powieki, a niepodobna jej uśpić. Przychodzą lekarze, nikt nie podtrzymuje jej głowy. Wola jej czerpie siły we wierze. W pośród cierpień, które muszą być nieopisane, pozostaje pozornie niewzruszoną. „Ból Pani zadaję" mówi lekarz. A Siostra Ewa odpowiada: „Ofiaruję Ci to mój Boże". Ale zło postępuje. Wizyty kapłana są coraz częstsze. We wilję śmierci przyjdzie pięć razy.

W środę, dzień św. Józefa, do którego miała szczególne nabożeństwo, rozpoczęła się agonja. Nie może już mówić, ale przytomną będzie do końca. Kapłan odmawia modlitwy za umierających. Po każdej prośbie, którą kapłan wymienia, chora kładzie rękę na krucyfiksie. „Wynijdź duszo chrześcijańska". Słońce właśnie wschodzi i napełnia złotym blaskiem pokój umierającej. Siostra Ewa, podtrzymywana przez swą towarzyszkę, patrzy z usilną prośbą na zastępcę Chrystusa. Podnosi on rękę błogosławiącą, by po raz ostatni dać jej rozgrzeszenie. Gdy wymawiał ostatnie słowo, Ewa Lavallière oddała ducha.

La Croix (*Wiadomości Katolickie*)

Ś. p. Jacek Malczewski, znakomity artysta malarz, Tercjarz III. Zak. św. Franciszka, profesor Akademji sztuk pięknych, Komandor orderu „Polonja Restituta" zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie, 8 b. m. przeżywszy lat 75.

Jackowi Malczewskiemu.

Różami wymościli ostatnie Twoje leże,
I omotali Cię w girlandy kwietne —
A około głowy fijołków dali Ci wiązankę.
Prawda jak spokojnie śni się sen ostatni?
Na czole masz świętości znamię —
Na oczach, palce wieczności
Założyły ukojenia stygmat —
A sen, co naznacza swoje wybrane,

Wyrzeźbił w twej postaci całej
„Pokój i dobro“
Jako, że chciał na twej twarzy bladej
Wypisać ci świadectwo,
Że byłeś życie całe bezwinny —

Wielkość i nimb sławy dla żyjących
To gloria złota —
Na brzeg drugi może ciążąca —
Tam, gdzie serce Twe teraz się raduje
Nie potrzebne legje ani gwiazdy orderowe,
Tęczoskrzydłe Twoje anioły,
Których kohortę, wyczarowałeś natchnień Twoich [wzlotem
Poniosły Cię wysoko — na szczyty
Dosiężne tylko Bogu samemu,
I Jemu miłym —
Tam — gdzie przy wierzejach
Sprawiedliwość czuwa
I nie wnijdzie bogacz w bisiorze —
A cnota —

Uradował się Bóg, żeś już przyszedł —
Wędrowniku —

Ręce Twoje drobne nie do miecza —
A jednak wojownik z Ciebie orężny —
Łzami które z ócz ciekły —
Zapatrzonych w Twoje dzieła
Walczyłeś Ty na szańcu Ojczyzny
Jak rycerz średniowiecza
— Mężny

Ręce Twojej wolno już wypocząć — —

Palce zacisnęły się ostatnim uściskiem
Na krzyżu czarnym — ojcowym —
Pod habitem franciszkańskim już nie bije
Twoje serce, które było jako serce Ojczyzny.

Przepomniałeś to o przyjaciołach i drogich?
Że tak milczysz w majestacie dostojny?
Niechże ci nasze łzy nie ciężą —
Abyś wolny jako sługi boże uskrzydlone
Już zbawieniem wiecznem
Tam, skąd niegdyś duch twój przyszedł
Na ziemię — nielitosną tobie —
Co pod stopy podścielała ci ciernie,
Abyś wrócił do Pana Boga twego —

A On, Chrystus — któregoś tak ukochał,
Żeś szedł za nim dźwigając krzyż
Bez skargi —
Niechże ci teraz szczęściem przeogromnem,
Ze sobą obcowaniem
Wypłaci — twoją wierność —

Bóg ma moce i potrafi cię rozradować,
Byś zapomniał swe cierpienia —
Niechże będzie uwielbione Jego Imię —
Że nagradza sprawiedliwych —

A więc radujmy się! *M. Janoszanka.*

Kościółek św. Feliksa i Adaukta na Wawelu.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że szczerniałe, okryte pyłem wieków mury Krakowa mieszczą w sobie starożytne zabytki naszej świetnej przeszłości. A już chyba najczcigodniejszym i najświętszym zabytkiem dla każdego Polaka jest prastary Wawel.

W murach zamku wawelskiego, odkryto parę lat temu nader cenne zabytki z pierwszych lat istnienia państwa polskiego, a mianowicie: kościółek św. Feliksa i Adaukta i bazylikę romańską Bolesława Chrobrego. Są to niesłychane odkrycia, bo rozjaśniają nam choć



w małej części stosunki historyczne, artystyczne i kulturalne epoki pierwszych Piastów, organizatorów państwa polskiego.

Podczas badań związanych z odbudową dawnych kuchni królewskich odkryto i odkopano z gruzów i rumowiska kościółek pod wezwaniem św. Feliksa i Adaukta. Była to wielka niespodzianka. Wprawdzie wiedziano o tem, że kościółek ten istniał niegdyś na Wawelu, bo pisał o tem historyk ks. Długosz, ale odnalezienia tegoż się nie spodziewano. Długosz wspomina o tym kościółku, jako pochodzącym z czasów pogańskich, zbudowanym prastarym sposobem z kamienia.

Budowla ta zbudowana jest z małych cienkich, nieobrobionych płytek piaskowca w kształcie koła o czterech obsydach, a zatem patrząc z góry w kształcie czteroliścia. W ścianie północnej i południowej spotykamy dwa okna i w południowo-zachodniej wejście do zakrystji. Posadzkę stanowią płyty kamienne piaskowe. Ogólny wygląd rotundy przedstawia kamienna płaskorzeźba, przedstawiająca św.

Feliksa i Adaukta, trzymających w rękach kościółek pod ich wezwaniem.

Widok świątyni, odgrzebanej z pod wielowiekowego pyłu, nasunął rozmaite przypuszczenia z związku z historją kościółka.

Niektórzy uczeni przypuszczają, opierając się na opisie Długosza, że rotunda była poprzednio świątynią pogańską. Byłoby to niesłychanem odkryciem, gdyż z czasów przedchrześcijańskich nie mamy zabytków budo-



Jako dowód, że nietylko niewiasty, ale także mężczyźni potrafją tłumnie zamanifestować swoje przywiązanie do wiary św., a w szczególności miłość i cześć ku Naśw. Pannie, może posłużyć pielgrzymka mężczyzn z parafji makowskiej do Częstochowy w liczbie około 90. Na fotografji widzimy uczestników pielgrzymki na tle klasztoru jasnogórskiego zgromadzonych przed wyjazdem do Makowa w dniu 25 września.

wlanych. Pierwsze bowiem kościółki, które zapewne wysyłani przez św. Cyryla i Metodego, misjonarze na ziemiach polskich wznosili, musieli stawiać z drzewa.

Inni uczeni twierdzą, że rotunda św. Feliksa i Adaukta, była pierwszą katedrą. Jeśliby tak było, kościółek przez swą szczupłość mógł być przeznaczony tylko dla duchowieństwa i królestwa wraz z dworem, przyczem wiele osób musiało słuchać nabożeństwa poza obrębem kościółka zewnątrz, jak to dzisiaj jeszcze po wielu wsiach się dzieje.

Sam odkrywca profesor Szyszko Bohusz uważa kościółek za świątynię postawioną na miejscu bałwochwalni przez misjonarzy obrządku słowiańskiego. Świątynia ta mogła być kościołem chrzcielnym, w którym chrzczono pogańskich naszych praojców.

Świątynia przetrwała bez zmiany do r. 1241, w którym to roku książę Konrad Mazowiecki, zająwszy wzgórze wawelskie (w okresie sporów o tron), otoczył zamek fortyfikacjami, przemieniając równocześnie kościółek w narożnią basztę warowną. Zachowanie tego nadzwyczaj cennego kościółka, zawdzięczamy Kazimierzowi Wielkiemu, który po przebudowie zamku z czasów Bolesława Wstydliwego, z nadzwyczajnym pietyzmem kościółek od zburzenia ochronił, a nawet uposażył go osobną fundacją. Odtąd przetrwała starożytna świątynia bez zmiany aż do roku 1517. W tym czasie Zygmunt Stary polecił budowniczym zamku budować w okolicy kościółka nowe skrzydło zamku. mające pomieścić kuchnie królewskie. Kościółek pomieszczono w ramach budowli, czyniąc go z zewnątrz niewidocznym. W r. 1806 wojsko austrjackie zająwszy zamek uczyniło z niego koszary, a dawne kuchnie królewskie zamieniło na szpital. Los zrządził w ten sposób, że dolna część zabytku ukryta pod poziomem sal parterowych, była niewidoczną. Przy budowie bowiem renesansowego pałacu królewskiego z początkiem XVI. w. nadsypano stucznie ziemię o kilka metrów ponad dawniejszy poziom podworca zamkowego. *Mieczysław Wargowski.*

Wróg nad wrogi...

Hałas uliczny nocą przerwał znów ciszę wypoczynku. Zapomniałam zupełnie, że to dziś dzień wypłaty, 30-ty miesiąca!

Poniżenie w narodzie, niedola narodu, hańba dla człowieka! Czy nie odczuwamy tego wszyscy na widok pijanego?

Nie gódźmy się na takie smutne sceny na miejscach publicznych. Możemy i mamy domagać się porządku i przyzwoitości na ulicy.

Gorzkie następstwa nałogu biją nietylko w naszą godność, ale i w szczęście rodziny i dziecka, oraz powodzenie i sprawność urzędu.

Pijaństwo jest grzechem s p o ł e c z n y m.

Wiem... aby usunąć coś złego, trzeba wymyśleć w to miejsce coś dobrego: „Dajcie ludziom to, czego potrzebują a zło samo ustąpi".

Zło nurtuje głęboko, ale ktoś musi zrobić początek, by jemu się oprzeć. Zacząć od komórki w organiźmie — zacząć od s i e b i e.

Zwróćmy uwagę na dzieci. Czy wiemy, co się wśród nich dzieje. Jeśli błądzą, to z niedoglądu i odpowiada dom.

Ankiety, pytania o picie alkoholu przez dzieci szkolne dały wiadomości wręcz wstrząsające! Używanie alkoholu weszło wśrod dzieci do programu codziennego pożywania w wielu domach. Zanikają siły fizyczne, a z niemi często zdrowie moralne. Kto zliczy zabójstwa dusz: woła Ks. Baunar?

Niema może wystarczających objaśnień o alkoholiźmie w szkole. Prosty zakaz rodziców i ich przykład silniej działa od wpływów z zewnątrz. Komu wiadomości potrzeba, niech pisze po ulotki i broszurki o alkoholiźmie do składnicy Abstynenckiej w Poznaniu Al. Marcinkowskiego 24 i niech czyta i szerzy jej pismo: Świt.

Dzień pierwszej Komunji św. winien być wyzyskany, by dziecku wspomnieć o niektórych ważnych sprawach, jak i uchronienie się przed alkoholizmem.

Znamy opowiadanie z życia Ks. Kolpinga, przed którym chwaliła się matka, że chłopak jej umie grać w kręgle, karty, a klnie, jak sam djabeł! (dosłowne).

— A czy też synek wasz umie się modlić?

— Na to jeszcze zamały...

Nie obce nam takie m a t k i. Niedobre matki! a jednak.. dzieci pragną mieć godne, dobre matki. Smuci się dziecko, gdy ma Ojca pijaka; smuci się, gdy mu pić każe napój szkodliwy. Wstydzi się za matkę pijaną. Czytaliśmy słowa dziecka: Ojciec — pijak nie może wymagać, aby go dzieci szanowały!

Odfotografuj pijaka, gdy tacza się po ulicy i miej ją na podorędziu..

„Wina i napoju mocnego nie będziesz pił, ty i synowie twoi z tobą, gdy będziecie mieli wchodzić do namiotu zgromadzenia, abyście nie pomarli". (Lewit. X, 9.)

Tem zgromadzeniem — to dom nasz, to społeczeństwo nasze, gdzie ma panować ład, zdrowie, zadowolenie, pracowita twórczość i w ten sposób wpływać na dziatwę.



Chór parafjalny „Echo Tatrzańskie" w Zakopanem.

WALERY ŁOZIŃSKI

CZARNY MATWIJ

42 Powieść z życia ludu górskiego.

Poczciwy Niemiec ni w pięć ni w dziewięć pomięszał polską historję, rozrębał na dwoje Sobieskiego, Kościuszkę zestawił z Bartkiem Głowackim, o którym posłyszał z jakiejś pieśni ludowej, ale mniejsza o to, tu szło tylko o szczere chęci, poczciwe serce i szlachetny charakter!

— Nieoceniony Schabengauch! złoty Saperdepiks!

I znowu hurmem tłoczyli się wszyscy, ściskali i całowali koralowy nos i nabrzmiałe policzki pana respicjenta, a on dalej ciął swoje.

— Ia i polskie *literature* znam! No ten Mickiewicz! co? a pan Tadeusz! co? *pani dobrożeju!* wszystko znam, *pani dobrożeju!* bo ja *sztudirował* po polsku, ja mam serce polskie i ja sam Polak *pani dobrożeju*!

Tu dopiero wpadła szlachta w prawdziwą furję rozczulenia, ani jedna brodawka na nosie respicjenta nie ochroniła się od serdecznych pocałunków, i w jednej chwili z Schabengaucha-Saperdepiksa zrobił się Schabengauchski Saperdepicki.

On sam bardzo chętnie pozwalał na takie przekręcanie nazwiska, a nawet we wszystkich listach prywatnych do szlachty podpisywał się z polskiem zakończeniem.

Przypuszczony do najpoufniejszych kółek szlacheckich, oswajał się pan respicjent z całym trybem życia szlacheckiego. W jego obecności nie potrzebował nikt zakładać hamulca na język i ważyć każdego słowa wymówionego.

Poczciwy Schabengauchski-Saperdepicki nie zgorszył się żadną rozmową, można było przy przy nim

Polska nasza nie będzie niczem innem, niż m y s a m i j e s t e ś m y!

A zatem ślubujmy przed Panem Bogiem: Nieprzyjaciela z domu wypędzę. Wódki znać nie chcę. Trzeźwym będę. Dopomóż mi, Panie Boże! *B.*

Książki dla dzieci.

(Pomoc w wychowaniu.)

„Młodzi ulubieńcy Jezusa": tomik I „Anielski młodzieniaszek Aleksander Berti" brosz. 60 gr.; tomik II „Jezusowa Lilijka Mała Lucia" brosz 60 gr.; tomik III „Ziemski Aniołek Livietto" brosz. 60 gr.

Najważniejszem chyba zadaniem na ziemi — to doprowadzenie dzieci do Pana Jezusa. Gdy w młodocianej duszyczce niepodzielnie zapanuje Zbawiciel, wtedy taka dusza oprze się zwycięsko pokusom, a gdyby nawet w starszych latach upadła, to wspomni kiedyś na swe szczęście obcowania z Panem Jezusem w dziecięctwie — i zawróci ze złej drogi.

Dzieci pragną Boga i Bóg pragnie ich dusz. Z tabernakulum wciąż rozlega się głos: „Dopuśćcie dziatkom przychodzić do Mnie, i nie wzbraniajcie im! (Łuk. 18, 16).

To zbliżenie się dzieci do Pana Jezusa ułatwia **Krucjata Eucharystyczna dzieci***), która wychowuje dzieci w szkole miłości i poświęcenia, w szkole charakteru i wytrwałości. W wychowaniu tem pomocnemi są odpowiednie książeczki, podające żywociki świętych dzieci — wiadomem jest, że przykłady pociągają. O dwóch zbiorkach takich książeczek pisaliśmy w Nrze 12 „Dzwonu" Dzisiaj chcemy wskazać na nowe wydawnictwo dla dzieci. p. t.: „Młodzi Ulubieńcy Jezusa". Wydawnictwo to zaczęło ukazywać się nakładem Księży Jezuitów w Krakowie, przy kierownictwie Krucjaty Eucharystycznej dzieci: dotychczas wyszły 3 wymienione tomiki. Tomik I opowiada o chłopczyku, który żył na przełomie XVI i XVII stulecia; dwa dalsze tomiki opowiadają o dzieciach nam współczesnych z XX. wieku. Historje życia tych dzieci są „dobitnym dowodem, że silne działanie łaski Bożej w duszy dziecka nie jest wypadkiem wyjątkowym i odosobnionym; są jasną lekcją, jak potężnym jest wpływ Eucharystji na dusze małych dzieci". (II tomik str. 8). W książeczkach omawianych znajdą i rodzice i wychowawcy niejedną wskazówkę, jak w pewnych okolicznościach życia dziecka powinni postąpić Wskazówki te znajdują się w tomiku I na str. 11 i 70—71; w tomiku II na str. 10, 12, 28-29, 53-54, 58-59, 67; w tomiku III na str. 8-9, 20-21, 24, 37, 39-40, 60, 65-66. A jeśli jaka dziecina miałaby umrzeć, oby wtedy w ostatnich chwilach jej życia rodzice i wychowawcy wzorowali się na matce „Ziemskiego Aniołka Livietta"! *Władysław Jelonek.*

*) Wszyscy, którym sprawa religijnego wychowania dzieci leży na sercu, winni czytać „Hostię", dwumiesięcznik poświęcony szerzeniu Krucjaty Eucharystycznej wśród młodzieży szkolnej. Wychodzi u OO. Jezuitów w Krakowie. — Prenumerata roczna 2 zł.

Łukasz Rysa.

Walek.

Po śmierci męża Marja Klonikowa została na świecie sama z trzyletnim swym synem Walkiem.

Jan Klonik, palacz w jednej z wielkich fabryk łódzkich, zostawił jej po sobie trochę bardzo mało wartych sprzętów i wspomnienie cichego, pracowitego człowieka, którego jedyną troską było zabezpieczenie bytu swym najbliższym i zbożne wychowanie syna. Był też dobrym mężem i dobrym ojcem, a jego Mańka z wdzięcznością patrzała na

rozprawiać o najniebezpieczniejszych przedmiotach, jak się komu podobało. On wszystkiego słuchał, na wszystko się uśmiechał, kiwał głową i machał ręką.

— Ja nie jestem żaden szpicel, *pani dobrodzeju*, ja przysiągł na to, że ja swój *amt* pilnuje — i *basta.*

A tylko kiedy rozochocona szlachta posuwała za daleko swój ferwor patrjotyczny i zaczęła nucić marsz Dąbrowskiego, lub z niewłaściwemi odzywała się okrzykami, to siadał w najciemniejszy kąt pokoju, zamykał oczy i zwieszał głowę.

— Ja już *spim*, ja już nic nie *słyszę*, ja już się upiłem. — oznajmiał głośno wszem wobec i każdemu z osobna.

Wobec takich zalet i przy takiem postępowaniu nie dziwić się, że Schabengauch von Saperdepiks był tak ulubionym między szlachtą i miał jak najlepsze u wszystkich zachowanie.

Jeśli który z strażników złapał szlachcica na przedłużonym lub nadliczbowym zacierze lub jakąkolwiek inną pochwycił kontrabandą, a pan respicjent musiał z bólem serca dalsze wytoczyć urzędowanie, to nikt się ani nie skrzywił, płacąc choćby Bóg wie jak wielką sumę, bo miał wewnętrzne przekonanie, że gdyby tylko można, poczciwy Schabengrauch byłby nieochybnie zatarł wszystko i pewnie wszelkiemi siłami starał się o jak najmniejszy wymiar kary.

Mówiąc prawdę bardzo się mu też dobrze działo z taką opinją i takimi faworami u szlachty. Wynoszony pod niebiosa, goszczony od serca, z częsta gęsta capnął i prezencik niemały, i różne pamiątki i pamiąteczki sypały mu się ze wszystkich stron. Pan Schabengauch przyjmował wszystkie z wdzięcznem sercem i wypłacał się sowicie okrzykami uwielbienia na cześć polskiej gościnności, polskiej wspaniałomyślności i w ogóle na cześć polskiego charakteru narodowego.

C. d. n.

swego opiekuna i szanowała go przytem bardzo. A to uczucie szacunku graniczyło z uczuciem podziwu. Toć patrzyła przecież na robotników — towarzyszów męża i żaden nie był podobny do jej Jana.

Nieraz, gdy siedząc przy skromnej kolacji rozmawiali sobie o swoich sprawach, z ulicy dolatywały hałaśliwe odgłosy pijanych robotników, nieraz obijały im się o uszy opowiadania, którychby nawet nie chcieli słuchać...

Wtedy — to Klonikowa spoglądając na męża, myślała, że on jest taki inny od wszystkich, taki lepszy.

Czasem zaczynała z nim mówić o tem, ale Jan przerywał jej zwykle:

— Ty tak nie mów, Mańka. Choć który z nich i wypije i upije się nawet, to jeszcze nie można powiedzieć, że jest zły.

— Ale jak pije ciągle...

— To żałuj go, a nie mów, że podły. Oni nie z rozkoszy piją — z biedy. Dobre to chłopy z kościami, ale ich trzeba „w gruncie" poznać. Klonikowa milkła. Wierzyła mężowi i niewierzyła. Jak zaszedł czasem który z robotników pod wieczór na rozmowę, lub z interesem, myślała, że jest chyba tak, jak Jan mówi. Ale potem, gdy wieczorem słyszała krzyki na ulicy lub musiała przemykać się wśród hałaśliwego tłumu, to mówiła już sobie tylko:

— Dobry ten Jan, że w nikim złości nie chce zobaczyć.

Gdy nadeszła niedziela wszyscy troje udawali się na sumę do pobliskiego kościoła. Klonik brał Walka na ręce i szli pomodlić się, z Bogiem porozmawiać.

I wtedy Klonikowej zdawało się, że wie dlaczego Jan taki był dla niej i dla wszystkich dobry.

Jak on się modlił!

Czasami sama przestawała odmawiać modlitwy, żeby spojrzeć, na klęczącego obok męża.

Klęczał na obu kolanach i, ogarnąwszy ramieniem Walka, patrzał prosto w ołtarz, w Chrystusa, który, rozpięty na wielkim czarnym krzyżu, spozierał łaskawie na lud swój. Usta Jana poruszały się zwolna, palce przesuwały ziarnka różańca. Gdy potem wychodzili z kościoła pochylał się nad synem i, prowadząc małą rączkę, kreślił na jego czole święty znak krzyża.

* * *

Prędko minęło to wszystko.

Któregoś ranka Klonikowa usłyszała przerażający huk, wybiegła na ulicę, przed fabryką, w której pracował Jan (mieszkali bardzo blisko tej fabryki) zbierała się coraz większa ilość ludzi.

Kobietą targnęło złe przeczucie.

Wmieszała się w tłum. Ciekawi dopytywali się wzajemnie o przyczynę huku, ktoś mówił już o pękniętym kotle.

Na ulicy rozległa się trąbka pogotowia, które znikło szybko za bramą fabryki. Przez furtę wyszło paru robotników.

— Czy kto zabity? — pytano zewsząd.

— Szymański, wiecie, ten stary — odpowiedział jeden.

I Klonik umiera — dorzucił drugi.

— Jeszcze Druzgot, a dwóch rannych...

I znowu otworzyła się brama przed karetką... Klonikowa rzuciła się za nią. Biegła w kierunku szpitala. Wymijała przechodniów, potykała się po nierównym bruku...

Wpuszczono ją zaraz...

Jan Klonik dogorywał. Prosił wciąż cichym, ledwo dosłyszalnym głosem, by mu przywołano żonę i syna; chciał ich jeszcze przed śmiercią zobaczyć, upomnieć, pobłogosławić...

Mańka rzuciła się z krzykiem rozpaczy do łóżka męża, ale on łagodnie położywszy rękę na jej głowie nie pozwolił na lament. Przywołał ją do siebie jeszcze bliżej, kazał się nachylić.

— Nic to, Mańka — szeptał — nie lamentuj. Bóg zesłał... On wie co robi.

Potem nagle ożywił się, uniósł nieco głowę.

— Tylko mi Walusia z Bogiem wychowaj... pomnij... *C. d. n.*



Uroczystości ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux.

W Lisieux w ub. miesiącu na zakończenie odbywającego się tam kongresu misyjnego rozpoczęło się uroczyste triduum ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która, jak wiadomo, została wyznaczoną przez Ojca św. na patronkę misyj. Uroczystości ściągnęły liczne rzesze pielgrzymów, obliczane na 100000 osób. W niedzielę wieczorem odbyła się uroczysta procesja triumfalna, podczas której przy udziale wielkiej liczby przybyłych zewsząd zakonników - misjonarzy przeniesiono z klasztoru SS. Karmelitanek do katedry relikwje św. Teresy, przy których odprawiono całonocne nabożeństwo. Miasto całe było wspaniale przystrojone wieńcami i girlandami kwiatów, wieczorem zaś rzęsiście iluminowane. We wtorek d. l. b. m. odbyło się w uroczysty sposób poświęcenie kamienia węgielnego pod przyszłą bazylikę pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która ma być wybudowana w Lisieux.

130 pielgrzymek katolickich z całego świata przyjął O. św. w ciągu ostatnich 2 tygodni.

Podczas wielkiej audjencji, udzielonej przez Ojca św. katolickiemu związkowi młodzieży włoskiej, wspomniał Papież Pius XI w swem przemówieniu, iż twierdzeniu pewnych kół, jakoby świat nie pragnął, nie garnął się do Papieży, przeczy najdobitniej fakt, że w ciągu 2 tygodni przybyło do Rzymu nie mniej niż 130 pielgrzymek katolików z całego świata, aby okazać Ojcu Świętemu cześć i dziecięce przywiązanie.

Uwięzienie 24 misjonarzy niemieckich w Chinach.

„Times“ donosi z Hong-Kong, że według wiadomości ze Swatau (wybrzeże na wschód od Kantonu), przy zajęciu m. Szang-Hang przez wojska komunistyczne zostało wziętych do niewoli 24 niemieckich misjonarzy - dominikanów. 13 z nich udało się zbiec, siedmiu zostało następnie wypuszczonych na wolność. Jeden misjonarz i 3 zakonnice zostali zmuszeni do pielęgnowania w szpitalu poranionych w bitwie z wojskami kantońskiemi komunistów. Pozostali 3 zakonnicy zostali uwięzieni, przyczem zażądano od nich okupu w wysokości 40000 mar. niem. Według innego doniesienia „Times' a“, policja aresztowała w Hong - Kong 57 komunistów, podczas zebrania w pewnej świątyni chińskiej.

O teatr katolicki w Anglji.

Podczas brytyjskiego kongresu katolickiego miss O' Farell w imieniu katolickiego związku aktorów domagała się założenia katolickiego teatru, którego istnienie jest bezwarunkowo konieczne w celu wprowadzenia na scenę sztuk teatralnych o moralnie zdrowej treści.

Żydowski projekt rewizji wyroku sądu nad Chrystusem Panem.

Jak donosi z Filadelfji „Sunday School Times“ niejaki Schwayder, prawnik żydowski z Denver (stan Colorado) zaproponował pewnej grupie swych współwyznawców założenie stowaszyszenia żydowskiego, które miałoby na celu spełnienie posłannictwa Izraela, a w pierwszym rzędzie zainicjowanie przeprowadzenia rewizji wyroku sądu nad Chrystasem Panem. Schwayder wyraża przekonanie, że pogarda, jaką zewsząd okazują od dziewiętnastu wieków Żydom, ma swe źródło w osądzeniu Chrystusa. Schwayder pragnąłby, żeby został zwołany do Jerozolimy Sanchedryn żydowski, któryby lojalnie przeprowadził proces przeciwko Jezusowi Chrystusowi i orzekł, czy sąd nad Zbawicielem świata nie był aktem niesprawiedliwości i nadużycia prawa. Wnioskodawca projektuje, że gdyby przewód sądowy wykazał niewinność Chrystusa Pana, wówczas Sanchedryn musiałby przyznać, że popełniono błąd, i błagać Boga o odpuszczenie winy. Sanchedryn ten miałby się składać z 23 znanych z pobożności i uczoności rabinów, z 24 uczonych oraz z 24 kupców. Każdy członek musiałby złożyć uroczystą przysięgę i dawać moralną gwarancję, że będzie, bezstronnym i że gotów jest przyjąć prawdę tak, jak jest.

Pomysł iście żydowski, obliczony widocznie na autoreklamę jego autora. Bezczelny p. Schwayder chciałby, aby Żydzi jeszcze raz sądzili Chrystusa Pana!

Skutek akcji prasowej.

(KAP) Dnia 6 sierpnia rb. w N. 143 komunikatów naszej agencji podnieśliśmy sprawę zatrzymywania wypożyczonej własności kościelnej od SS. Nazaretanek w Grodnie przez konserwatora p. Jodkowskiego: na skutek zarządzeń z Ministerstwa własność klasztorną z muzeum grodzieńskiego zwrócono. Jak się dowiadujemy, SS. Nazaretanki przyjęły wszystko zgodnie z protokółem wypożyczenia i powiadomiły o tem Wileńską Kurję Metropolitalną.

Lampa-votum do bazyliki św. Franciszka na górze Tabor na pamiątkę pojednania Watykanu z Kwirynałem.

W Rzymie zawiązał się komitet ufundowania lampy - votum do bazyliki św. Franciszka na górze Tabor na pamiątkę pojednania Watykanu i Kwirynału. Płomień w lampie tej podsycany byłby oliwą z drzew oliwnych z Gethsemani. Wykonanie tej lampy powierzone zostało pewnemu znakomitemu artyście włoskiemu. W skład komitetu wchodzi szereg wybitnych osobistości ze sfer zarówno duchownych, jak i świeckich. Góra Tabor, przypominająca w szczególny sposób chwałę Odkupiciela Naszego, otrzyma nowe świadectwo pobożności narodu italskiego. Lampa, natchnione dzieło czystej sztuki, godną będzie i miejsca, w którem ma zawisnąć, i faktu, który ma upamiętnić.

Komitet otworzył listę składek na cel ufundowania tego votum, ustalając wysokość udziału na 5 litrów, co zresztą nie wyklucza ofiar, składanych w miarę możności ofiarodawców.

Zwrot kościołów władzom duchownym w Meksyku.

Podano do wiadomości kongresu meksykańskiego, że dotychczas zwrócono władzom duchownym 858 kościołów. Za temi pójdą i dalsze w miarę odnawiania ich i uskutecznienia niezbędnych reperacyj. Obfity posiew krwi męczenników meksykańskich nie poszedł na marne!

Nieco o bólu głowy.

Kliniczny obraz bólu głowy jest sprawą ogólnie znaną, gdyż ból ten stoi w grupie przypadłości najbardziej rozpowszechnionych, naipospolitszych. Rozpatrując przypadki bólu głowy, konstatujemy, iż między niemi zachodzi szereg różnic, a to co do charakteru bólu, jego umiejscowienia i sposobu występowania. Te właśnie różnice stanowią pierwszą podstawę dla klasyfikacji omawianych bólów, prócz tego zaś w niejednym razie ułatwiają nam lub wręcz umożliwiają ustalenie tła chorobowego, jak n. p. niezwykle silny, promieniujący w stronę karku ból głowy, któremu towarzyszy kompleks innych zaburzeń (stany utraty przytomności, sztywność karku, bredzenie i t. d), świadczy, że tłem chorobowem jest tu zapalenie opon mózgowych (meningitis).

Na zasadzie wzmiankowanych różnic ustalić możemy rozmaite typy bólu, tak więc mówimy o bólach tępych, rwących, świdrujących, sprawiających wrażenie ucisku, dalej, odróżniamy bóle jednostronne, obustronne, bóle czoła, tyłogłowia, nadoczodołowe i t. p., wreszcie rozróżniamy bóle napadowe i takie, co utrzymują się naogół stale w zmiennem natężeniu.

O ile chodzi o anatomiczne źródło bólu głowy, a więc o jego siedzibę w obrębie głowy, to najprawdopodobniej ból ten nie pochodzi z mózgu, gdyż mózg nigdy na uszkodzenia bólem nie reaguje, lecz pochodzi on z zadrażnienia opon mózgowych (opony twardej, która stanowi płaszcz dla mózgu) przez bodźce natury chemicznej lub mechanicznej, jak n. p. przez ropnie lub nowotwory mózgowia. Nadto przyczyna bólu tkwić może w okostnej czaszki bądź samych kościach czaszkowych. Czynników, które powstanie wrażeń bólowych spowodować mogą jest istotnie masa. Na pierwszem miejscu postawimy zatrucia najróżniejszego rodzaju, a więc: 1) zatrucia organizmu jadami wprowadzonemi doń z zewnątrz jak alkoholem, kofeiną, nikotyną, morfiną, chloroformem i t. d., 2) zatrucia jadami zarazków tłumaczące nam istnienie bólów głowy, w toku spraw zakaźnych, w końcu 3) „zatrucia ustroju" zdarzające się w przebiegu schorzeń niezakaźnych (cukrzyca, niestrawność, uremja), czyli t. zw. samozatrucia, autointoksykacje. Drugą grupę przyczyn bólu głowy reprezentują choroby nerwowe, wady serca, rozedma płuc tudzież ujemne wpływy środowiska, jak naganne pod względem higjenicznym mieszkanie, błędy dietetyczne, wszelkie wzruszenia moralne i przemęczenie duchowe oraz fizyczne. Ponadto ból głowy warunkować mogą cierpienia oczu, choroby nosa, polegające na ropieniu t. zw. zatok obocznych nosa, sprawach przerostowych, polipach i skrzywieniu przegrody nosowej, schorzenia uszu, zwłaszcza stan zapalny ucha środkowego, wreszcie należą tu cierpienia mózgu w rodzaju ropni mózgowych, nowotworów, przekrwienia mózgu powstającego na przeróżnem tle. Ból głowy zjawić się może w następstwie zaziębienia (ból ten poznajemy po jego wzmacnianiu się na przeciągu), przy niedokrewności, i jako jedna z oznak opisanej w swym czasie przezemnie miażdżycy tętnic, arterjosklerozy. Wyszczególniłem najzwyczajniejsze powody cierpienia. Prócz nich istnieją jeszcze inne przyczyny bólu, lecz zdarzają się o wiele rzadziej i stąd na wzmiankę nie zasługują. — Ból będący przedmiotem opisu w jednych wypadkach zjawia się jako przypadłość samoistna, w innych znowuż towarzyszy mu zbiór różnych dolegliwości. Typowym przykładem bólu urozmaiconego szeregiem innych zjawisk chorobnych jest znana migrena, która po największej części nawiedza kobiety występując u nich napadowo, zwykle mniej więcej perjodycznie w okresach krwawień miesięcznych. — Migrenie towarzyszą stale objawy przeczulenia, wybitna wrażliwość na zgiełk, hałas i jaskrawe światło, silne nudności, wymioty oraz brak apetytu przechodzący często we wstręt do jedzenia. — Jako przykład bólu głowy, który łączy się z innemi objawami, możnaby także wymienić ból kongestyjny, czyli powstający w uderzeniach krwi do głowy. To zjawisko napastuje głównie ludzi otyłych, nerwowców, i kobiety w czasie zanikania czynności jajników (klimakterjum). Objawy tu towarzyszące — to nieznośne uczucie gorąca i zaczerwienienia twarzy, bezsenność, stan rozdrażnienia, zdenerwowania. — Bólom głowy towarzyszą różnolite zjawiska chorobne w przypadkach rożnych cierpień, ale zjawiska te nie mają w takich razach żadnej łączności z bólem, lecz są podobnie jak i sam bó jedynie skutkiem działania czynnika, który dane schorzenie sprowadza. *Dokończenie nastąpi.*

Skrzynka pytań.

St. Zaw. Kraków. Współczujemy z Panią szczerze, bo strata 3 synów na wojnie to naprawdę bolesny cios dla matczynego serca. – Boi się Pani o ich dusze, czy zbawione? Niech Pani nie zapomina o tem, że Pan Bóg jest miłosierny, a więc i dla żołnierzy poległych w męce, pewnie miłosierdzie znajdzie, bo wszak oni nie dla rozkoszy poszli na front, ale z konieczności. Zresztą jak Pani wiadomo i jedna chwila żalu doskonałego wystarczy, by znaleźć odpuszczenie najcięższych nawet win. — Za wojnę odpowiedzialność przed Bogiem ponoszą nie żołnierze, ale te osoby i te narody, które do wojny parły. Wiemy, że dziś wszyscy się winy wypierają, ale przed Bogiem nic niema skrytego. — Wierzymy, że byłoby dla Pani nie małą pociechą móc odmówić pacierz na grobach ukochanych dzieci, lecz jeśli to niemożliwe, niech Pani będzie pewną, że modlitwa choćby i tu w Krakowie zmówiona nie pójdzie na marne, lecz z miłosierdzia Bożego ich duszom pomoc przyniesie, o ile jej potrzebują. – Nieznana Pani mogiła najmłodszego syna pewnie nie jest w zaniedbaniu, bo po całej Polsce stara się o groby poległych Tow. Opieki nad grobami poległych żołnierzy. — Palić światło na grobach zmarłych nie jest rzeczą naganną, lecz chyba o wiele milszą Bogu jest rzeczą, w ten smutny dzień złożyć ofiarę na zakłady sierót, ubogich i t. p. Ofiarę z wdzięcznością przyjmą Siostry czy Panie siedzące przy stolikach u bramy cmentarnej.

J. Sew. w R. Owszem prosimy nadesłać; o ile nie wydrukujemy w całości, to choć częściowo wykorzystamy.

Rekolekcje zamknięte

W Domu Rekolekcyjnym Ojców Salwatorjanów w Trzebini odbędą się:

Dla wdów: rozpocz. 22 paźdz. o godz. 8-ej wiecz., zakończenie 5 paźdz. rano.

Dla panów: rozpocz. 28 paźdz. o godz. 8 wiecz„ zakończenie 1 listopada rano.

Dla pań z inteligencji: rozpocz. 12 list. o godz. 8-ej wiecz., zakończenie 16 listopada rano.

Dla kapłanów: rozpocz. 25 list. o godz. 8 wiecz., zakończenie 29 listopada rano.

Dla pp. rolników: rozpocz. 10 grud. o godz. 8-ej wiecz., zakończenie 14 grudnia rano.

Dla pp. maturzystów: rozpocz. 27 grudnia o godz. 8-ej wiecz., zakończenie 31 grudnia rano.

Osoby poszczególne mogą również odprawiać rekolekcje zamknięte. Przy zgłoszeniach prosimy podawać szczegółowy adres. — Należy przywieźć z sobą koc i ręcznik. Wysokość opłat nie jest oznaczona. Wpłaca się przeważnie 15 do 20 zł. jednorazowo z całem utrzymaniem.

Adres: Trzebinia 2. OO. Salwatorjanie.

Uroczystości ku czci św. Jana Kantego
w kościele św. Anny w Krakowie.
W niedzielę 20 października:

Prymarja o godz. 6·30 rano, **Wotywa** o godz. 10 rano, **Suma uroczysta z kazaniem** o godz. 11 rano, **Nieszpory** z kazaniem o godz. 6 wieczorem

Oktawa św. Jana Kantego zakończy się 40 godzinnem nabożeństwem w piątek, sobotę i niedzielę.

Porządek nabożeństw w oktawie:

W niedzielę przed południem jak poprzednio. W tygodniu: Prymarja o godzinie 6,30 rano, Wotywa o godzinie 8-mej rano, Suma o godz. 9-tej rano, Nieszpory z kazaniem o godzinie 6-tej wieczorem.

W niedzielę, dnia 27 października o godz. 5-tej wieczorem KONKLUZYJNE NIESZPORY z kazaniem i tradycyjną PROCESJĄ z udziałem Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W czasie Nowenny i Oktawy codziennie odprawiać się będzie Msza św. o godzinie 7 w Kollegjum maius Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. św. Anny 8) w mieszkaniu św. Jana Kantego.

Papież Pius IX. nadał odpust zupełny za zwiedzenie jednej z kaplic św. Jana Kantego pod zwykłymi warunkami (Pius IX., 22. VIII. 1876).

Wspólna Komunja św. Stowarzyszeń katolickich w święto Chrystusa — Króla.

Na ostatnią niedzielę październikową (27. X) przypada uroczystość Chrystusa Króla. Wszystkie katolickie organizacje Krakowa będą miały wspólne nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marji o godzinie 9-tej. Mszę św, odprawi Najprzew. X. Biskup. W czasie Mszy św. kazanie. Na intencję rozszerzenia i wzmocnienia Królestwa Chrystusowego w Polsce, stowarzyszenia przystąpią w czasie tego nabożeństwa do Komunji św.

Prosimy Zarządy Lig parafjalnych Krakowa, by zawczasu powiadomiły o tem wszystkich swoich członków i zachęciły ich do walnego udziału w tem święcie. Dalsze szczegóły w następnym numerze.

Różne wiadomości.

Zwołanie Sejmu na sesję budżetową jak słychać, ma nastąpić 3 listopada.

Projekt budżetu na r. 1930/31 został zatwierdzony na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 5 października i przedstawia się następująco: Wydatki w r. 1930/31 mają osiągnąć sumę 2,934.061.480 zł, zaś dochody 2,943.011.040 zł. zatem nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 8,350.560 złotych.

W szczegółach wydatki pojedynczych ministerstw i władz centralnych mają wynieść:

Prezydent Rzplitej 4.358.856 złotych, Sejm 6,370.026, Senat 2,429.049 Kontrola Państwowa 7,950 600 zł., Prezydjum rady ministrów 2,882 327 zł. Ministerstwo spraw zagranicznych 56,440.000 zł, Ministerstwo Spraw wojsk. 837,216.266 zł., Ministerstwo spraw wewnętrznych 254,429 924 zł., — Ministerstwo Skarbu 147 239 940 zł„ Ministerstwo Sprawiedliwości 133,356,490 zł.. Ministerstwo P. i H. 53.405.102 zł., Ministerstwo Komunikacji 18,732.200 zł, Ministerstwo Rolnictwa 58,523.160 Ministerstwo W. R. i O. P. 458,776 456 zł., Ministerstwo Robót Publicznych 158,850.000 zł., Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej 65,712 549 zł., Ministerstwo Reform rolnych 57,147.184 zł„ Ministerstwo Poczt i Telegrafów 2,983.080 zł., Emerytury 127,000 000 zł., Renty Inwalidzkie 160,770.000 złotych. — Długi państwowe: 296,842.620 zł. Przedsiębiorstwa państ. 20.245.651 zł.

W Ministerstwie Skarbu jest obecnie opracowywany projekt wstawienia do budżetu na rok 1930/31 kwoty 130 miljonów złotych, na rozszerzenie ruchu budowlanego.

Emigracja z Polski. Według danych tymczasowych wyjechało z Polski w czerwcu r. b. ogółem 21.753 emigrantów, z których 15.685 udało się do państw Europy, a 6.068 do krajow pozaeuropejskich. Ze szczególnego zestawienia wynika, iż do Francji wyjechało 8. 158 osób, do Niemiec 6.215, Belgji 1.122, do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 618, do Kanady 2.862, do Argentyny 1,227, do Brazylji 1.069, do Urugwaju 114, do Afryki 33, do Palestyny 61. Liczba reemigrantów wyniosła w omawianym okresie 2,410 z czego z krajów europejskich 1.553, z poza Europy 857 osób, z Francji wróciło do kraju 749 osób, z Niemiec 425, z Rumunji 14, z Belgji 22, ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn, 161, z Kanady 83, z Argentyny 310, z Brazylji 15 z Palestyny 122.

Przedstawiciele 22 państw radzili w tych dniach w Londynie nad oszczędnością. Angielski kanclerz skarbu Snowden, rozpoczął obrady, przedstawiając olbrzymie znaczenie oszczędności w życiu gospodarczem narodów Snowden zaznaczył, że oszczędności angielskie sięgają dziś sumy 1 i pół miljarda funtów szterlingów. (funt szterling = 43 złotych). W obradach wzięło udział 420 delegatów 22 państw. Delegacja polska składa się z 7 członków. Pierwszym delegatem polskim jest prezes P. K. O. dr. H. Gruber.

W najbliższych dniach mają się odbyć w Czechach wybory do parlamentu — Słowacy, którzy od dłuższego czasu współpracowali z rządem czeskim, a nawet mieli w nim swoich ministrów zapowiadają, że do wyborów pójdą pod hasłem, »żądamy autonomji dla Słowaków«. Na to stanowisko Słowaków wpłynął słynny proces Słowaka prof Tuki, którego sądy czeskie zasądziły na 15 lat więzienia, za rzekomą zdradę stanu.

Rosja zamówiła w śląskim przemyśle żelaznym rury wartości 40 miljonów złotych.

Sowiety wydały spis książek zakazanych dla Rosji. Spis zawiera dzieła zakazane z dziedziny filozofji, religji i dziedzin pokrewnych. Wszystkie te dzieła winny być spalone i tylko nieznaczna ich ilość może, być za osobnem pozwoleniem zostawiona dla celów »naukowych i muzealnych«. M. in. okólnik uznaje za dzieła »zakazane«: Ewangelję, Koran, Talmud, dzieła Platona, Descartesa, Kanta, Schopenhauera, Spencera, Sołowjowa, Taine'a i t d. Jednocześnie okólnik nakazuje niszczyć nietylko wymienione powyższe dzieła, lecz wszystkie do nich zbliżone. W ślad za tem bolszewickie ministerstwo oświaty wydało okólnik do wszystkich drukarń państwa sowieckiego z poleceniem, by słowa »Jezus Chrystus«, »Bóg«, »Jahwe«, »Sabaoth«, i t. p., oraz wszystkie imiona świętych były drukowane małą literą. Mało tego, okólnik ten nakazuje drukowanie wielką literą nazw wszystkich bóstw pogańskich całego świata, jak również imiona »Judasza«, »Mahometa«, »Mojżesza« ! Jak się okazuje, podobne rezolucje pod kierunkiem Łunaczarskiego zostały przyjęte na ostatnim zjeździe »bezbożników« i przysłane do ministerstwa oświaty. »Komisarz oświaty« przychylił się do rezolucji »bezbożników« i wydał to polecenie, które swą przewrotnością w walce z religją przechodzi wszystkie inne dotąd wydane rozkazy. Za niezastosowanie się do tego okólnika wyznaczone są kary

Wieka katastrofa kolejowa wydarzyła się przed kilku dniami pod Sobolewem na linji kolejowej Dęblin — Warszawa, wskutek zderzenia się pociągu osobowego z towarowym. Ogólna liczba zabitych wynosi 7 osób, 19 ciężko rannych, lekko rannych ponad 20. Winę przypisują maszyniście pociągu towarowego.



Kto późno chodzi, sam sobie szkodzi!

Poszukajmy spóźnionej podróżniczki, która musi czekać na następny pociąg.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydw. odpowiada Ks. Władysław Długosz
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.